10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: [illegible]

Rok II. | Nr. 170.

Kraków, piątek 25 lipca 1941 r.

[illegible]

Wojna wstąpiła w decydującą fazę.

Celny cios w samo serce Unji sowieckiej.

Atak na Moskwę był podobnie gwałtowny jak atak na Londyn.

Akcja odwetowa w pełnym toku. Głosy prasy o zwycięstwach niemieckich na Wschodzie.

Rzym, 24 lipca. Gigantyczny atak lotnictwa niemieckiego na Moskwę stanowił we środę jeden z głównych tematów prasy włoskiej — podkreślając, iż tą akcją odwetową ofensywa niemiecka wymierzyła celny cios w samo serce Unji Sowieckiej.

Na swoich szpaltach dzienniki podają z Berlina opisy kilkugodzinnego ataku oraz jego strasznych skutków.

„Messagero" pisze, iż dla lotników niemieckich było to sprawą honoru, by bolszewiccy władcy na Kremlu na własnej skorze odczuli potęgę uderzenia lotnictwa niemieckiego.

„Popolo di Roma" oświadcza, iż **po ataku na Moskwę odnosi się wrażenie, jakoby wojna antybolszewicka wstąpiła w nową, decydującą fazę.**

Hiszpański dziennik „Informaciones" zwraca uwagę na jedyne tego rodzaju w historji sukcesy armji niemieckiej w walce przeciwko Sowietom, stwierdzając przytem, iż „maszyna wojenna zbudowana przez komunistów w ciągu 20 lat została przez żołnierzy niemieckich w ciągu 30 dni prawie że doszczętnie zniszczona".

30 dni wystarczyło, ażeby rozwiać wszelkie nadzieje istniejące w Londynie i w Waszyngtonie odnośnie do oporu bolszewickiego.

Europa, a wraz z nią cały cywilizowany świat swobodniej może odetchnąć, gdyż zniknęła już zmora bolszewizmu, oraz **wielkie obszary uwolnione od terroru bolszewickiego.**

W związku z pierwszym wielkim atakiem niemieckiego lotnictwa na Moskwę podkreślają kopenhaskie dzienniki, że

chodzi tu o akcję odwetową za napady powietrzne bolszewików na otwarte miasta Helsinki i Bukareszt.

Dzienniki podkreślają również wielkie zniszczenia, spowodowane przez bombardowanie niemieckie wśród licznych objektów wojskowych, gospodarczo-wojennych i przemysłowych w stolicy państwa bolszewickiego.

Akcja odwetowa przeciwko Moskwie okazuje wyraźnie — pisze m. in. „Vaedrelandet" — czego mogą się spodziewać bolszewicy w najbliższej przyszłości.

„Berlinske Tidende" podkreśla, że atak na Moskwę, która obecnie po raz pierwszy od czasów Napoleona przeżywa wojnę, był **podobnie gwałtowny, jak ataki na Londyn.**

Syn Stalina w rękach niemieckich.

Jakób Stalin poddał się uznawszy, iż dalszy opór jest bezsensowny.

Ryga, 24 lipca. W czasie wypadu szybkich oddziałów niemieckich pod dowództwem generała wojsk pancernych Schmidta, poddał się w dniu 16 lipca pod Ljosnem, położonym na południowy wschód od Witebska, prócz wielu innych oficerów i żołnierzy bolszewickich również syn dyktatora bolszewickiego Stalina. Chodzi tutaj o najstarszego syna Jakóba, który podobnie, jak jego ojciec nazywa się właściwie Dżugaszwili.

Urodził on się w dniu 18 marca 1908 w Baku i pochodzi z pierwszego małżeństwa Stalina z Katarzyną Swanidze. Jakób Stalin był początkowo inżynierem budowlanym i ukończył wyższą szkołę techniczną. Poźniej jednakowoż zdecydował się zostać oficerem. Ukończył on Akademję artyleryjską w Moskwie w 2 i pół roku zamiast wymaganych pięciu. W chwili wzięcia do niewoli był on porucznikiem w 14 pułku haubic — 14 sowieckiej dywizji pancernej.

Jakób Stalin został natychmiast zaprowadzony do kwatery generała wojsk pancernych Schmidta, gdzie wykazał się w sposób nie budzący wątpliwości jako syn Stalina i oświadczył, iż wobec bezcelowości dalszego oporu przeciwko żołnierzom niemieckim, poddał się wraz z pozostałymi przy życiu żołnierzami swoimi. Przesłuchanie Jakóba Stalina ujawniło niesłychanie interesujący materjał.

Trzeci atak powietrzny na Moskwę

Wielka klęska lotnictwa angielskiego nad wybrzeżem kanału La Manche. — Zestrzelono 54 samoloty brytyjskie.

Z głównej kwatery Wodza, 25 lipca. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:

Na całym froncie wschodnim operacje niemieckich sił zbrojnych i ich sojuszników przebiegają planowo, mimo silnej lokalnej obrony i ciężkich warunków komunikacyjnych.

Silne formacje lotników bojowych obrzuciły także i ostatniej nocy ważne ze względów obronno-gospodarczych i wojskowych urządzenia miasta Moskwy bombami wszelkiego kalibru.

Brytyjskie lotnictwo poniosło wczorajszego dnia, podczas próby zaatakowania wybrzeża Kanału jedną ze swych najcięższych klęsk. Myśliwcy zestrzelili 48, artylerja przeciwlotnicza i łodzie strażnicze po trzy, artylerja marynarki dwa brytyjskie samoloty. Tem samem nieprzyjaciel w ciągu kilku godzin stracił 54 samolotów. Podczas tych walk powietrznych trzy własne samoloty zostały stracone.

W walce przeciwko Wielkiej Brytanji lotnictwo bombardowało ostatniej nocy porty i wojskowe urządzenia na zachodnim i wschodniem wybrzeżu Anglji.

Brytyjskie samoloty bojowe zrzuciły ostatniej nocy na kilka miejscowości Niemiec południowo-zachodnich bomby rozpryskujące i zapalające. Ludność cywilna poniosła nieznaczne straty. Powstała szkoda jest nic nie znacząca.

Udział węgierskich saperów przy sukcesach nad Zbruczem.

Berlin, 24 lipca. W czasie akcji łamania oporu bolszewików nad Zbruczem i rozszerzania przyczółku mostowego w trudnym terenie po drugiej stronie tej rzeki, brały decydujący udział oddziały węgierskich saperów oraz kolarzy.

W czasie, kiedy główne siły węgierskie podrywały się do linji frontu, oddziały kolarzy wzięły na swoje barki główny ciężar walk, jakie musiano stoczyć z cofającemi się wojskami sowieckiemi.

Krecia robota komunistów w Szwecji.

Sztokholm, 24 lipca. „Goeteborgs Morgenpost" omawia w artykule wstępnym działalność różnych tajnych organizacji komunistycznych i poszczególnych terorystów w Szwecji.

Dziennik zwraca w pierwszym rzędzie uwagę, że poseł sowiecki w Helsinkach, posiadający specjalną misję komunistycznego podminowania Finlandji po ostatniej wojnie fińsko-sowieckiej, był **identyczny z panem Orłowem**, który jako agent komunistyczny organizował przed około 10-ciu laty dzikie strajki w okręgach leśnych w północnej Szwecji.

Wówczas — jak stwierdza „Goeteborgs Morgenpost" — bolszewicy wykazywali szczególne zainteresowanie **szwedzkim przemysłem drzewnym.** Powodów szukać należy w chęci Sowietów wystąpienia w tym czasie w tej dziedzinie na rynku eksportowym. Ta agitacja komunistyczna doszła do swego punktu kulminacyjnego w latach 1930—1932.

Dziennik „Arbedets Frihet" **wymienia kilku szwedzkich komunistów, którzy grali wówczas wielką rolę,** m. in. pewnego działacza nazwiskiem Jonnson Braecke, znanego pod przezwiskiem „czerwony car", który bywał bardzo częstym gościem w Szwecji i po każdorazowym powrocie rzucał dookoła siebie rublami, wywołując powszechne zgorszenie.

„Goeteborgs Morgenpost" przynosi następnie **rewelacyjne szczegóły na temat działalności pewnej organizacji, która, jak stwierdza dziennik szwedzki, pozostawała w związku ze światowym kongresem młodzieży, odbytym w r. 1936 w Genewie.** Kongres ten został zorganizowany przez światowy związek pokoju i unję związków przyjaciół Ligi Narodów.

Po kongresie genewskim utworzono w Szwecji komitet państwowy na światowy kongres młodzieży. Amerykańska sekcja tego światowego kongresu młodzieży nosiła nazwę American Youth Congress. Kongres ten, według sprawozdania amerykańskiego komitetu Diezą był **jednym z najlepszych stalinowskich „koni trojańskich" w Stanach Zjednoczonych i był w rzeczywistości niczem innem, jak tylko zamaskowaną organizacją komunistyczną.**

„Goeteborgs Morgenpost" podkreśla następnie, że wprawdzie komuniści po niemiecko-sowieckim pakcie w r. 1939 zostali oficjalnie wykluczeni ze szwedzkich organizacyj pacyfistycznych, nie można jednak zaprzeczyć, że ten kongres światowy wraz z wielu związkami, jakie do niego przystąpiły, w czasie konferencji genewskiej **uznał bolszewicką organizację młodzieży „Komsomol", mimo, że wiedział z całą pewnością, iż cała konferencję inspirował właściwie Komintern i Dimitroff.** Fakt, że osławiony szwedzki komunista Forsberger odgrywał wybitną rolę podczas „pacyfistycznej" konferencji genewskiej, rozumie się niemal sam przez się.

Ograniczenia pocztowe w Japonji.

Tokio, 24 lipca. Od dnia 25 lipca będą przyjmowane w całej Japonji tylko depesze o ważnej treści, o ile chodzi o ruch wewnętrzny. Ponadto wstrzymano przyjmowanie wszelkiego rodzaju nadzwyczajnych przesyłek, jak depesz zwrotnych i potwierdzeń. Depesze prasowe w kraju zostały ograniczone pod względem ilości słów.

Minister poczt uzasadnił to zarządzenie silnem obciążeniem urzędów pocztowych.

Wielka bitwa morska i powietrzna na morzu Śródziemnem.

Sukcesy lotnictwa włoskiego. — Wielkie straty marynarki angielskiej.

Rzym, 25 lipca. Włoski komunikat wojskowy z czwartku brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W dniu wczorajszym środkowa część morza Śródziemnego była terenem zaciętej bitwy morskiej i powietrznej, która zakończyła się zwycięsko dla naszych dzielnych żołnierzy.

Już od świtu i poprzez cały dzień wywiad powietrzny obserwował ruchy pewnego znacznego nieprzyjacielskiego, zabezpieczonego przez okręty linjowe, krążowniki, torpedowce i lotniskowce konwoju oraz zakomunikował, że porusza się w kierunku z zachodu na wschód. **Nieprzyjacielska formacja okrętowa została wielokrotnie zaatakowana przez nasze siły lotnicze, które nie zważając na potężną obronę lotniczą i liczne myśliwce, zadały nieprzyjacielowi ciężkie straty.**

Zostały zatopione: jeden parowiec, pojemności 15.000 ton i jeden parowiec, pojemności 10.000 ton, który wyładowany był amunicją i wyleciał w powietrze. Storpedowane zostały: jeden krążownik, pojemności 10.000 ton, typu „Southampton" i krążownik, pojemności 8.000 ton. Zbombardowane i trafione zostały: jeden okręt linjowy, jeden krążownik, jeden kontrtorpedowiec, jeden parowiec większego tonażu i jeden bliżej nieokreślony okręt.

W rozmaitych walkach powietrznych zestrzelonych zostało siedem nieprzyjacielskich samolotów. Trzy z naszych nie powróciły do swych baz. Wielu z pośród naszych załóg powróciło z ranami.

Podczas śmiałego ataku samolotów torpedowych wyróżniły się szczególnie załogi samolotów, pozostających pod komendą kapitana Magagnoli i podporuczników Cipriani i Robene. Poza tem w nocy lekkie jednostki naszej marynarki w śmiałym duchu bojowym zatakowały brytyjskie okręty. Jedna z łodzi pościgowych, pod rozkazami kapitana fregaty Forzy, zatopiła jeden wielki, bliżej nieokreślony okręt, podczas gdy inna łódź pościgowa pod komendą kapitana-porucznika Passoliniego zatopiła jeden kontrtorpedowiec. Wszystkim naszym jednostkom udało się oderwać się od bitwy i z lekkiemi tylko uszkodzeniami powrócić do swych baz. Ratowanie rozbitków zatopionych nieprzyjacielskich okrętów jest w toku.

W nocy na 23 lipca jedna z naszych łodzi podwodnych storpedowała jeden okręt większego tonażu tej samej formacji.

W dniu 22 lipca nieprzyjacielskie samoloty zatopiły jeden z naszych parowców. Cała załoga została uratowana. Wielu z załogi jest ranionych..

W **Afryce północnej** zarówno na froncie Tobruku, jak i pod Sollum nie było poważniejszych wydarzeń. Lotnictwo osi bombardowało urządzenia Tobruku, jak również zbiorowiska angielskich samochodów w okolicy Bir Habata.

W **Afryce wschodniej** nieprzyjacielskie oddziały podjęły próbę zaskoczenia naszych wysuniętych stanowisk w rejonie Gondaru. Skutkiem natychmiastowej interwencji zostały one zmuszone do ucieczki.

Wczorajszego popołudnia nieprzyjacielskie samoloty podjęły nalot na **Trapani**. Natychmiast rozpoczęła swoją działalność obrona z ziemi i zestrzeliła jeden bombowiec typu „Blenheim". Jeden uratowany członek załogi został wzięty do niewoli.

Klęski wojsk sowieckich pod Smoleńskiem i Żytomierzem.

Rozpaczliwe wysiłki okrążonych wojsk sowieckich zmierzające do przerwania żelaznego pierścienia wojsk niemieckich.

Ryga, 24 lipca. **Rozpaczliwe wysiłki okrążonych pod Smoleńskiem oddziałów sowieckich, zmierzających do przerwania żelaznego pierścienia wojsk niemieckich, trwają nadal wśród krwawych strat bolszewickich.**

W dniu 20 lipca sowiecki oddział pancerny podjął próbę wydostania się części okrążonych wojsk. Oddział ten składał się z czołgów sowieckich częściowo uszkodzonych, oraz naprędce naprawionych, względnie z rozprószonych dywizyj nieprzyjacielskich. **W ogniu niemieckiej obrony atak się załamał, a 70 czołgów z pośród liczby 150 doszczętnie zniszczono.**

Operująca w rejonie Smoleńska niemiecka dywizja pancerna natknęła się w czasie swego marszu w dniu 21 lipca na szpicę pewnej dywizji sowieckiej, **co dopiero sprowadzonej z pod Moskwy.** Niemiecka dywizja pancerna, która w ciągu pierwszych 4-ch tygodni wojny przebyła już wśród ciągłych walk przeszło 1.200 km, **nie dopuściła do rozwinięcia się dywizji sowieckiej.** W śmiałym wypadzie czołgi niemieckie **przejechały wprost przez 2 sowieckie pułki piechoty, które zostały doszczętnie zniszczone.**

Pułk czołgów, przydany do pomocy dywizji sowieckiej, został w czasie walki pokonany i rozbity. Nie mając prawie żadnych strat własnych, **zniszczono 44 czołgi sowieckie.**

W czasie walk w rejonie Smoleńska w dniach 20 i 21 lipca rozbito i zniszczono jedną całą dywizję sowiecką. Z zeznań rannych jeńców i znalezionych aktów dywizyjnych i pułkowych wynika, że **dywizja ta została z największym pośpiechem skompletowana w Moskwie.**

Młodzi mężczyźni, którzy jeszcze nie służyli wojskowo, zostali wcieleni na gwałt do bojowych jednostek, przerzedzonych poważnie ciężkiemi stratami w poprzednich walkach. **Również do dywizji tej włączono plutonami i kompanjami pułki ukraińskie „z powodu wykazanej niepewności w obliczu nieprzyjaciela".** Dowódcą tej dywizji, który dostał się do niewoli niemieckiej, był 36-letni podpułkownik nazwiskiem Titowicz Weczinkin.

W rejonie na północny wschód od Żytomierza zniszczono w dniu 21 lipca okrążone resztki kilku dywizyj bolszewickich. Krwawe straty Sowietów wynosiły na tym odcinku walki przeszło 4.000 ludzi.

Wielu bolszewików, którzy dostali się do niewoli niemieckiej, było rannych. Na innym odcinku walki wzięto w toku akcji oczyszczającej do niewoli wielką liczbę jeńców, należących do osiemnastu różnych dywizyj sowieckich, oraz 20 czołgów, jakoteż 30 armat zniszczono, względnie zdobyto.

Sowiecki okręt wojenny zatopiony.

Berlin, 24 lipca. **Baterje nadbrzeżne niemieckiej marynarki wojennej ostrzeliwały w dniu 21 lipca na wybrzeżu łotewskim lekkie sowieckie siły morskie.**

Już po pierwszej salwie rozległa się silna detonacja celnie trafionego sowieckiego okrętu wojennego, który zatonął, wskutek czego bolszewicy zboczyli z obranego kierunku, aby w ten sposób ujść przed silnym ogniem niemieckim.

Zniszczenie pułku sowieckiego nad jeziorem Ładoga.

Okrążenie oddziałów nieprzyjacielskich.

Helsinki, 24 lipca. **Jak komunikują z poinformowanej strony, w ciągu ostatnich 24 godzin wojska fińskie uzyskały na froncie wschodnim nowe znaczne sukcesy. Na wschód od jeziora Ładoga na terytorjum sowieckiem, znacznie słabsze liczebnie szturmowe oddziały fińskie zniszczyły nieprzyjacielski pułk, liczący 3000 żołnierzy, przyczem zdobyły wiele materjałów wojennych.**

W różnych innych punktach frontu zdołano **okrążyć większe oddziały wojsk sowieckich.** Ponadto na terenie Karelji sowieckiej zajęto pewną ilość miejscowości ważnych pod względem strategicznym. Odnosi się wrażenie, jak gdyby **nieprzyjaciel**

Bilans 25-letniej katastrofy żydowsko-komunistycznej:

dwie wojny i pięć rewolucyj.

Paryż, 24 lipca. **Instytut dla studjum kwestji żydowskiej we Francji zestawia bilans 25-letniej katastrofy żydowsko-komunistycznej w Europie. Rezultat tego nieszczęścia streszcza się w dwóch wojnach i 5-ciu rewolucjach.**

Instytut stwierdza następujące fakty: wojna światowa z lat 1914—1918 została rozpętana za podszeptem **żydów Rotszyldów** przez Poincarego, Clemenceau i Lloyda Georga. Rosyjska rewolucja z r. 1916 ma swoje źródło w działalności **żydów Trockiego, Litwinowa i Lenina.** Rewolucja w Niemczech została rozpętana w roku 1918 przez **Różę Luksemburg i Kurta Eisnera.** Rewolucja w Austrji w r. 1919 miała swoje źródło **w żydach Ottonie Bauerze i dr Breitnerze.** Rewolucja węgierska z r. 1919 miała na swoim czele **żydów Belę Kuhna, Petera, Grünbauma i Weinsteina,** przywódcami rewolucji hiszpańskiej z r. 1936 byli **żydzi: Neumann, Rosenberg i Alvarez del Vayo.**

W r. 1936 decydującymi kierownikami politycznymi we Francji byli **żydzi Leon Blum, Moch i Jean Zay.** Przy wybuchu wojny w r. 1939 brali decydujący udział żydzi: **Mandel i Jean Zay** we Francji, **Hore Belisha i sir John Simon** w Anglji, oraz **Morgenthau** w Stanach Zjednoczonych.

Instytut kończy swój referat stwierdzeniem, że intrygi żydów i komunistów w Europie spowodowały wybuch wojen i pięciu rewolucyj, sprowadziły na Europę chaos, nieszczęścia i ruiny, oraz kosztowały miljony istnień ludzkich.

Obłąkany teror władców Kremlu.

Sztokholm, 24 lipca. **Bolszewicy rozstrzelali wszystkich jeńców, którzy po pokoju moskiewskim zostali odesłani z Finlandji z powrotem do Związku Sowietów.**

Tak oświadczył pewien 19-letni podporucznik sowiecki, wzięty do niewoli w Karelji — jak donosi z Helsinek korespondent sztokholmskiego dziennika „Aftonbladet". Wymieniony jeniec oficer sowiecki zeznał dalej, że gdyby został z niewoli odesłany z powrotem do ZSRR, wówczas nietylko on sam musiałby przypłacić życiem to swoje t. zw. przestępstwo, ale również zemszczonoby się na całej jego rodzinie, która byłaby narażona na deportację i skazana na roboty przymusowe.

W tych warunkach jeniec ów spodziewa się, że **obecna wojna przyniesie z sobą ostateczny upadek Stalina i Mołotowa. Oficer sowiecki opowiadał dalej, że cała ludność ZSRR żyje nadzieją upadku bolszewickiego reżimu gdyż już od szeregu lat cierpi pod jarzmem Kremlu.**

cofał się systematycznie na całym froncie i starał się zająć nowe pozycje.

Lotnictwo fińskie zdołało w ciągu ostatnich 24 godzin przeszkodzić nieprzyjacielowi z podejmowanych w różnych miejscach próbach nalotów. W czasie walk powietrznych, oraz dzięki akcji ziemnej obrony przeciwlotniczej zniszczono 8 samolotów nieprzyjacielskich.

Odessa pod gradem bomb.

Berlin, 24 lipca. **Niemieckie samoloty bojowe zaatakowały we wtorek skutecznie miasto portowe Odessę. Przez celne trafienia bombami powstały w ważnych ze względów wojennych urządzeniach, położonych w zachodniej części miasta, wielkie wybuchy i pożary.**

Sowieckie składy benzyny w porcie naftowym zostały również skutecznie obrzucone bombami. Zaobserwowano liczne eksplozje i wybuchające natychmiast szeroko rozprzestrzenione pożary.

Zadowolenie w Finlandji.

Helsinki, 24 lipca. **Wiadomość o bombardowaniu Moskwy została przyjęta specjalnie w Finlandji ze szczególnem zadowoleniem — a wszystkie dzienniki przyniosły wielkie zdjęcia ze stolicy sowieckiej.**

Finowie wyrażają obecnie radość, że także bolszewicy odczuli obecnie okropności wojny w swej własnej stolicy. W związku z tem przypominają tu, że w czasie, kiedy wojna powietrzna między Anglją i Niemcami nie przybrała jeszcze większych rozmiarów, bolszewicy napadli na niechronione miasta fińskie jeszcze w zimie roku 1939/40.

Walka chrześcijaństwa z bezbożnictwem.

Rzym, 24 lipca. **Książę-biskup Gorycji wydał list pasterski w sprawie wojny z bolszewizmem. W liście tym książę Kościoła podkreśla gotowość żołnierzy włoskich do czynnego udziału w walce z bolszewizmem i porównuje ją z ofiarnością dawnych rycerzy krzyżowych.**

Żołnierze włoscy — jak głosi dalej list pasterski — są świadomi ważności i świętości sprawy, w imię której ruszają do walki. Są oni gotowi złożyć swoje życie w ofierze dla wywalczenia zwycięstwa kultury nad najczarniejszem barbarzyństwem, zwycięstwa chrześcijaństwa nad bezbożnictwem i porządku nad chaosem.

Podobnie jak czcigodni ojcowie Kościoła błogosławili ongiś rycerzy i giermków, wyruszających do walki o oswobodzenie Grobu świętego, tak dziś książę-biskup błogosławi z całego serca żołnierzom Włoch, wyruszającym ramię przy ramieniu z wojskami sprzymierzonemi dla oswobodzenia ludów Rosji, cierpiących nieopisany ucisk i stworzenia im warunków dla poznania prawdy i odzyskana swobody wyznawania swej wiary.

Nowy atak na brytyjski port zaopatrzeniowy Hull.

Sztokholm, 24 lipca. **Gwałtowne ataki na brytyjski port zaopatrzeniowy Hull powtórzyły eskadry niemieckich samolotów bojowych w nocy z 22 na 23 lipca.**

W czasie kiedy bombowce niemieckie kontynuowały akcję niszczenia rezerwuarów z ropą i magazynów ze zbożem, nad miastem i dzielnicą portową snuły się jeszcze gęste chmury dymów, wywołanych ostatnim atakiem. Wybuchłych ponownie pożarów w czasie najnowszego ataku nie zdołano zlokalizować podobnie, jak i w czasie poprzedniego bombardowania niemieckiego.

Z tlejących jeszcze stosów gruzów koło nadbrzeży portowych wytrysnęły nowe płomienie, znajdujące obfity żer w spichrzach zbożowych i rafinerjach ropy naftowej.

Roosevelt a przedłużenie służby wojskowej w Stanach Zjedn.

Nowy Jork, 24 lipca. **Prezydent Roosevelt w orędziu, wystosowanem do kongresu amerykańskiego postawił żądanie przedłużenia czasu służby wojskowej dla aktywnych członków sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych, dla członków gwardji narodowej i rezerwistów na nieograniczony termin, oraz zniesienia ograniczeń w sprawie tworzenia nowych etatów w armji.**

Jako uzasadnienie tego żądania prezydent podał, że sytuacja międzynarodowa w ciągu ostatniego roku stała się znacznie poważniejsza.

W związku z orędziem Roosevelta, przewodniczący komisji wojskowej Izby reprezentantów przedłożył dwie rezolucje podobnej treści.

Japoński ambasador z Londynu w Tokio.

Tokio, 24 lipca. **Japoński ambasador w Londynie, Shigemitsu, udał się do ministerstwa spraw zagranicznych w Tokio, gdzie w ciągu konferencji z ministrem spraw zagranicznych Toyodą złożył sprawozdanie o sytuacji Anglji.**

W miejsce Ohashiego, który w związku z ustąpieniem Matsuoki również wniósł podanie o dymisję, został mianowany wiceministrem spraw zagranicznych Yamamoto, dyrektor departamentu dla Azji wschodniej w ministerstwie spraw zagranicznych.

Jak donosi rządowy oddział informacyjny, minister spraw zagranicznych Toyoda **przyjął już w sobotę ambasadorów Niemiec i Włoch.** W toku przeprowadzonej rozmowy Toyoda podkreślił, iż **polityka zagraniczna Japonji nadal prowadzona będzie w duchu oraz w myśl założeń Paktu Trzech.**

Czarne listy — to absurd.

Także Peru przeciwko zarządzeniom Roosevelta.

Lima, 24 lipca. **Czasopismo peruwjańskie „Cascabel" pisze, iż w wypadku wprowadzenia w życie niesłychanego zarządzenia o „czarnych listach" 70 firmom groziłoby bankructwo, oraz kilka tysięcy ludzi stałoby się bezrobotnymi.**

Artykuł wskazuje na to, iż w Peru osoby nie zainteresowane zamierzają z pogwałceniem praw międzynarodowych kontrolować działalność Peruwiańczyków. Czarne listy praktycznie nie oznaczają nic innego, jak tylko **przymus prowadzenia handlu tylko z demokracjami,** a o to tylko chodzi Rooseveltowi.

Jeżeli jednak brak aparatów telefonicznych to dlatego, iż **tylko Niemcy mogą je dostarczać na możliwych do przyjęcia warunkach.** Dlatego więc — tak pisze w dalszym ciągu ironicznie dziennik peruwjański — każdy prawdziwy demokrata powinien żyć bez telefonu. Jeżli prawdziwy demokrata nabawi się syfilisu, będzie musiał zrezygnować z leczenia się, gdyż **neosalvarsan pochodzi z Niemiec i w żadnem innem państwie nie jest wyrabiany.**

My Peruwjańczycy — kończy dziennik — jesteśmy neutralni i chociaż nie bronimy handlu z osią, to jednakowoż **mamy prawo bronić naszej wolności handlu.** Temsamem bronimy również jednej z podstawowych zasad demokracji. Czarne listy nie są niczem innem jak wyraźnem mieszaniem się w cudze sprawy, a wobec braku tonażu anglosaskiego stanowią poprostu absurd.

W Buenos Aires panuje wielkie oburzenie z powodu proklamacji „czarnych list" Roosevelta, obejmujących około 2.000 firm Ameryki łacińskiej. Ogólnie przypuszcza się tutaj, iż to niesłychane postępowanie Stanów Zjednoczonych pociągnie za sobą gwałtowny wzrost bezrobocia w Ameryce południowej. Według dotychczasowych obliczeń **w związku z tem straci pracę conajmniej 100.000 osób.**

Czarne listy przeszkodą dla wolności handlu.

Buenos Aires, 24 lipca. **Dziennik „Tampero" pisze, iż „czarne listy" stanowią przeszkodę dla wolności handlu.** Prezydent Stanów Zjednoczonych nietylko omija tutejsze ustawy, lecz wprost łamie je. Żądanie, by zerwać wszelkie stosunki handlowe z kupcami tylko dlatego, że są oni obywatelami mocarstw osi, względnie że załatwiają oni z nimi interesy, stanowi **niezgodne ograniczenie jednego z podstawowych praw Argentyny, to znaczy wolności.**

W dalszym ciągu pisze dziennik, iż nie chodzi o to, by bronić interesów firm oraz przemysłu, lecz by chronić integralność ustaw oraz instytucyj kraju, które zostały zagrożone wyzywającem postępowaniem jednego z państw zagranicznych.

Ameryka chce kupować.

Sztokholm, 24 lipca. Radjo londyńskie donosi, iż Jessie Jones w czasie konferencji prasowej w Ameryce oświadczył, iż **Ameryka jest gotową odkupić od Rosji Sowieckiej wszelkie materjały o znaczeniu wojskowem.**

Jedyna trudność polegałaby tylko na tem, jak dany materjał, jak np. mangan i chrom przetransportować z Rosji zachodniej porzez Władywostok do Ameryki.

Roosevelt w stroju wolnomularskim.

Charakterystyczne pismo wolnomularza Knut Vanga.

Berlin, 24 lipca. **Jak donoszą w związku z odnalezieniem zdjęcia przedstawiającego Roosevelta w stroju wolnomularskim, jako członka pewnej loży nowojorskiej w otoczeniu żydów, dokument ten znajdował się w aktach pewnej norweskiej loży wolnomularskiej.**

Wraz ze zdjęciem znaleziono charakterystyczne pismo nowojorskiego wolnomularza Knut Vanga z datą 23 listopada 1935, w którem Vang opisuje historję tego zdjęcia w sposób następujący:

„Przejął mnie wielką radością fakt, iż mogę dołączyć interesujący dokument do archiwum domu macierzystego; albowiem w dniu 7 listopada prezydent Stanów Zjednoczonych brat Franklin D. Roosevelt był obecny w loży architektów w Nowym Jorku z okazji przyjęcia do trzeciego stopnia jego dwóch najmłodszych synów Jamesa i Franklina jr. Najstarszy jego syn Elliot, osiągnął stopień mistrzowski.

Przy tej sposobności dostąpiłem szczególnego zaszczytu uwiecznienia tego historycznego aktu, dokonałem bowiem zdjęcia grupowego prezydenta wraz z jego trzema synami w strojach wolnomularskich.

Opublikowanie tego zdjęcia zostało mi w sposób najsurowszy zabronione, lecz osobiście mam w tem interes, by zrobić dziesiątej prowincji podarunek w postaci kopii tego zdjęcia, którą prześlę listem poleconym i którą proszę przekazać do właściwych rąk".

List kończy się powtórnem wezwaniem, by sprawę traktować „nadzwyczaj poufnie".

Na zdjęciu można w środku rozpoznać dokładnie prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta, ubranego w fartuch wolnomularski z insygniami 32 stopnia. **Obok Roosevelta stoi wielki mistrz naczelnej loży w Nowym Jorku Gwens, za nimi widać synów prezydenta Jamesa oraz Franklina Roosevelta.** Pozostałe postacie przedstawiają ludzi na kierujących stanowiskach w publicznem życiu Stanów Zjednoczonych, a pomiędzy nimi żyda La Guardia, nadburmistrza Nowego Jorku.

Straty francuskiej armji Lewantu.

Ankara, 24 lipca. **Po zakończeniu walk w Syrji, nadeszły tu pierwsze wiadomości, dotyczące wysokości strat francuskiej armji Lewantu podczas kampanji syryjskiej.** Oceniane są one na około 5900 zabitych, w tem 500 Francuzów, 3.500 Libanończyków i Syryjczyków, oraz 1000 Marokańczyków i murzynów senegalskich. Według przypuszczeń, straty armji brytyjskiej były mniej więcej tej samej wysokości. Wśród ludności syryjskiej oblicza się ilość ofiar z powodu angielskich ataków powietrznych na około tysiąc.

Sojusz o wątpliwej skuteczności.

Tokio, 24 lipca. **Japoński polityk Ito na temat stosunków Anglji i Ameryki wobec Moskwy oświadczył, że są one przez wielu zbyt przeceniane. Fakt istnienia sojuszu brytyjsko-sowieckiego nie ulega wątpliwości, jednak dotychczasowe naprężone stosunki między temi obu krajami każą wątpić czy ten sojusz jest istotnie skuteczny i silny.**

Co się tyczy Stanów Zjednoczonych i ZSRR, to nie ma dwóch innych państw, któreby pod względem psychologicznym stanowiły większy kontrast niż te kraje. Komunizm i kapitalizm nie tak łatwo mogą utworzyć wzajemną harmonję.

Szybki rozwój pracy we Francji.

Vichy, 24 lipca. **Służba pracy dla młodzieży we Francji czyni szalone postępy. Podczas gdy przed niedawnym czasem liczba członków wynosiła jeszcze okrągło 50.000, wzrosła ona obecnie, jak donoszą do 100.000.**

Celem umożliwienia sprężystej organizacji tego potężnego ruchu stworzono na niezajętym obszarze pięć grup regjonalnych, a mianowicie grupy Alten-Jourat, Auvergne, Languedoc Provence oraz Pireneje. Podział świeżo przyjętych członków następuje w ten sposób, że każdy poszczególny obóz służby pracy obejmujący zasadniczo 1.000 ludzi, **powiększony zostaje o dalszych 100 ludzi.** Nowych przybyszów rozdziela się pomiędzy starych doświadczonych ludzi, stwarzając w ten sposób od samego początku przyjacielskie stosunki pomiędzy starymi oraz młodymi członkami służby pracy.

Uroczysty akt w Alcazarze.

Oficerskie awanse kadetów dokonane przez samego Franco.

Madryt, 24 lipca. **W obecności hiszpańskiego szefa państwa gen. Franco mianowano uroczyście w ruinach Alcazaru w Toledo 1885 kadetów pochodzących z wszystkich części państwa oficerami armji hiszpańskiej.**

Przed wspaniałym ołtarzem wzniesionym na ruinach Alcazaru odprawiono Mszę polową. Bezpośrednio potem rozdzielono patenty oficerskie, które Ceaudillo osobiście wręczył przedstawicielom różnych akademij wojskowych. W swem przemówieniu do młodych oficerów podkreślił generał Franco, iż te okryte sławą ruiny, gdzie padli najlepsi synowie Hiszpanji — są duszą wyprawy krzyżowej narodowej Hiszpanji.

Utworzenie wolnych portów w Portugalji i Brazylji.

Lizbona, 24 lipca. **Portugalja oraz Brazylja zawarły w ciągu ostatnich tygodni ważne umowy o charakterze gospodarczym.**

Premjer Salazar oraz ambasador brazylijski w Lizbonie podpisali obecnie protokoł dodatkowy do układu handlowego, istniejącego pomiędzy Brazylją i Portugalją. W tej nowej umowie przewidziano **utworzenie wolnych portów, jakotéż ułatwień w dziedzinie obustronnej żeglugi.** Tak samo zamierza się opracować ujednostajnienie taryfy pocztowej dla Portugalji i Brazylji. Prasa obydwu państw wysuwa myśl wspólnej polityki atlantyckiej, będącej wykładnikiem zbliżenia portugalsko-brazylijskiego.

Ministrowie bułgarscy opuścili Rzym.

Rzym, 24 lipca. **Premjer bułgarski Filoff oraz minister spraw zagr. Popoff opuścili pociągiem specjalnym w środę popołudniu Rzym.**

Gościom bułgarskim zgotowała zgromadzona ludność serdeczną manifestację. Celem pożegnania zjawili się na dworcu minister spraw zagr. hr. Ciano, sekretarz partji Serena, ambasador niemiecki v. Moltke, ambasador japoński, przedstawiciele dyplomatyczni państw, które przystąpiły do Paktu Trzech, oraz liczni reprezentanci partji, państwa oraz armji.

W kilku wierszach.

Płynący na żołdzie Anglji norweski motorowiec „Brattdal", pojemn. 4.968 br. t. r., według doniesień pism z Oslo, zaginął.

*

Kardynałowie oraz arcybiskupi z zajętych terenów oraz kardynał Gerlier, arcybiskup Ljonu, zebrali się w Paryżu, celem omówienia aktualnych spraw ko-[illegible]

*

John Flynn twierdzi, według doniesienia dziennika amerykańskiej „New Journal", iż tysiące młodych Amerykanów będzie musiało umierać na europejskich polach bitwy, jeżeli Ameryka pozwoli się wciągnąć w wojnę. Jako uświadomiony Amerykanin, jest on stanowczo przeciwny, by ofiarowano choćby tylko jednego z jego ziomków celem uratowania imperjum brytyjskiego lub komunizmu sowiec-[illegible]

*

Według nadeszłej tu wiadomości z Bangkoku zarządził brytyjski naczelny dowódca Dalekiego Wschodu, Pophan, uzbrojenie wszystkich operujących lub znajdujących się na obszarze Malaja okrętów brytyjskich.

*

Pomiędzy Portugalją i Brazylją zostało podpisane dodatkowe porozumienie do układu handlowego z roku 1938.

Co dzień niesie?

Zombkowitz

We wsi Chruszczobród koło Zombkowitz miał miejsce przykry wypadek bestjalskiego pobicia i pokaleczenia małej dziewczynki, niejakiej Janiny Zacierz lat 13 — przez jej ciotkę nazwiskiem Pniak.

Jak wynika z zeznań świadków, Pniakowa zauważyła, że drób Zacierów, gospodarzy mających graniczące z nią pole, niszczy jej zasiewy a Zacierowie wcale nie reagują na jej napomnienia. Podczas jednego z takich wypadków wpadła ona w furję i weszła do mieszkania Zacierów a nie zastawszy nikogo w izbie, **podeszła do leżącej w łóżku chorej córki Zacierów, 13-letniej Janiny, wyciągnęła z łóżka i poczęła bić, kopać i kaleczyć nożem.**

Na przeraźliwy krzyk dziewczynki nie mogli natychmiast przybyć sąsiedzi z powodu zbyt dużej odległości domów, przeto nikt nie mógł przeszkodzić furjatce w wykonywaniu jej zbrodniczego czynu. Dziewczynka zemdlała a gdy wreszcie doprowadzono ją do przytomności, wskazała na Pniakowa, jako sprawczynię pobicia. Przyprowadzona przez sąsiadów do poranionej Pniakowa, robiła wrażenie półprzytomnej i nie zdawała sobie wogóle sprawy ze swego czynu, obojętnie wzruszając ramionami. **W parę chwil później zbiegła i do dzisiejszego dnia błąka się po okolicznych polach, unikając wszelkiego spotkania z ludźmi.**

Ranną Zacierównę z ciężkiemi okaleczeniami i obrażeniami na całem ciele a szczególnie na głowie, odtransportowano na kurację do szpitala. Sprawą zajęła się policja.

HENRYK SZKLARSKI.

Walka o spadek

11)

W ciszy i skupieniu padły na stół karty. Irena z drżeniem w sercu podniosła swoją kartę. Rzuciła okiem i podniecenie jej wzrosło do maksimum. Miała dziewiątkę. Spojrzała na hrabiego. On także nie kupował. Z nonszalancją rzucił kartę na stół. Była to ósemka.

— Mam nadzieję, że i teraz wygrałem.

Irena położyła swoją kartę. Na ustach hrabiego zamarło przekleństwo. Nie mówiąc ani słowa, podsunął w stronę Jerzego stos żetonów i podniósł się z krzesła. Dobre wychowanie, które niewątpliwie niegdyś otrzymał, nie pozwalało mu na okazanie swej wściekłości, ale widać było, że wewnątrz siebie pieni się. Skłonił się zimno i nie podając przeciwnikom ręki, wyszedł z sali. Irena odetchnęła z ulgą.

— Jak mogłeś tak wysoko grać! I skąd wogóle masz tyle pieniędzy?

— To już moja tajemnica, a tych pieniędzy nie było znowu tak dużo. Niepotrzebnie się denerwowałaś. W każdym razie dziękuję ci bardzo za pomoc. Świetnie wyczarowałaś tę dziewiątkę w ostatniej grze. A teraz pójdziemy chyba spać. Prawda?

Irena mimowoli zarumieniła się. Wolnym krokiem udali się w stronę swego hotelu. Deszcz przestał padać i na bezchmurne niebo wypłynął księżyc. Irena przytuliła się do Jerzego.

— Nie masz pojęcia, jak mi dobrze przy tobie. Już niczego się nie boję, wierzę, że potrafisz mnie obronić przed wszystkiem złem.

— Dziękuję ci za zaufanie drogie dziecko, ale boję się, że nie będzie [illegible] ste. Teraz ten bałwan Tokorowski będzie jeszcze usilniej...

— Co ma hrabia wspólnego z temi zamachami?

— Widzę, że niepotrzebnie wygadałem się. No, ale trudno. Musi ci na dzisiaj wystarczyć, że ma coś wspólnego. — Kiedyś później wyjaśnię Ci wszystko, ale dzisiaj nie mogę powiedzieć ani słowa.

Po przyjściu do hotelu Jerzy kazał otworzyć drzwi, dzielące obydwa pokoje, jego i Ireny.

— Wolę mieć łatwiejszy dostęp do ciebie kochanie — powiedział. — Nie jest wykluczonem, że te łotry spróbują dotrzeć do ciebie w nocy.

— Ale co na to ludzie powiedzą. Pomyślą sobie...

— To jest ci chyba obojętne, moja droga, co ludzie sobie powiedzą. Ważniejszem jest, abyś ty była bezpieczna i cała. Najwyżej zresztą pomyślą sobie, że jesteś moją przyjaciółką — a czyż to takie straszne?

W hotelu nikt jednak nie dziwił się, że dwoje gości zagranicznych kazało otworzyć drzwi. Widocznie byli przyzwyczajeni do tego rodzaju wypadków. Irena czuła się trochę skrępowana, uzmysławiając sobie, że Jerzy może wejść każdej chwili do jej pokoju i zastać ją w negliżu. Próbowała o tem zapomnieć. Zgasiła na wszelki wypadek lampę i rozebrała się w ciemności. Przyłożyła głowę do poduszki i zaraz usnęła zdrowym snem młodości.

V.

Obudziła się pod wpływem powiewu świeżego powietrza. Pamiętała dobrze, że obawiając się nawrotu burzy, zamknęła okna przed udaniem się na spoczynek. Spojrzała w okno i z przerażeniem stwierdziła, że w oknie widać głowę jakiegoś mężczyzny. Z okrzykiem przerażenia na ustach wyskoczyła z łóżka i pobiegła do pokoju Jerzego. Nie zastanawiając się, co robi; wskoczyła do jego łóżka i przytuliła [illegible]

Jerzy domyślił się, o co chodzi, gdyż natychmiast zerwał się i zaświecił lampę. Z sąsiedniego pokoju dobiegł go stukot szybkich ruchów kogoś obcego. Jerzy sięgnął po rewolwer i wypadł za drzwi, ale zdążył tylko zauważyć sylwetkę mężczyzny, ześlizgującą się po gzymsach wdół. Strzelił w tamtym kierunku, ale było zbyt ciemno, aby liczyć na celne trafienie. Obcy zniknął wśród drzew ogrodu.

Strzał pozostał niezauważony w hotelu. Pogoń za nieznajomym, który miał przewagę dobrych już kilku minut, nie mogła przynieść żadnego rezultatu. Jerzy zamknął więc starannie okno i wrócił do swego pokoju. Irena, zawstydzona swoim odruchem, spojrzała na niego pytająco.

— Widzisz. Mówiłem ci, że spróbują także i w nocy. No, no, nabrali szybkiego tempa. Spieszy się im. Dobrze zrobiłem, że kazałem te drzwi otworzyć. Kto wie, coby się stało inaczej.

Usiadł na krześle przy łóżku.

— A teraz staraj się usnąć dziecino. Jutro musisz być wypoczęta i ładna dla mnie. Śpij spokojnie, ja już będę uważał na ciebie.

— Ale ty także musisz spać!

— Już się nie bój. Jakoś dam sobie rady.

Irena zadowolona z takiego obrotu rzeczy, ułożyła się wygodniej i przymknęła powieki. Jerzy tymczasem zabrał pled i położył się na sofie w kącie pokoju, zgasiwszy uprzednio światło. Po chwili obydwoje, mimo podniecających wrażeń, usnęli spokojnie.

Następny dzień rozpoczął się sensacyjnie. Rano zgłosił się do Ireny zarządca hotelu i zakomunikował jej, że złożona przez nią do przechowania walizka została w nocy wykradziona. Włamywacze uśpili nocnego portjera i stróża, rozbili safes i zabrali walizkę. Ciekawem jest jednakże, że walizkę tę znaleziono później w ogrodzie. Była otwarta, rzeczy wyrzucone na trawę, włamywacze pokrajali skórę na drobne kawałki, tak, jakgdyby chcieli sprawdzić czy ktoś nie zaszył jakiegoś przedmiotu do wnętrza walizki. Ze smutną miną zarządca wręczył Irenie żałosne szczątki tego, co niegdyś było wytwornym necesserem.

Jerzy roześmiał się wesoło.

— Zostali tym razem ukarani. Tyle zachodu, tyle kosztów i na nic. Dobrze im tak. Jak mogli przypuszczać, abym ja był taki głupi i... — uderzył się dłonią po ustach. — A to ze mnie chlapa — kończył. — Znowu byłbym niepotrzebnie sypnął się.

Irena była nieco oburzona. To dlatego tak trzęsła się nad tą walizką, dlatego chroniła ją bardziej, niż własne rzeczy, aby teraz Jerzy naśmiewał się z niej! W oczach jej ukazały się łzy.

— No, nie płacz dziecineczko kochana. Doskonale to zrobiłaś, że oddałaś tę walizkę w tak troskliwe przechowanie. Uwaga tej szajki została odwrócona na dłuższy czas od innych spraw. To też coś warte, niewat bardzo dużo. Ale musimy się przygotować na cięższe wypadki.

— Jakto!? Jeszcze cięższe?

— Tak, tak, niestety. Nic na to nie poradzę. Ale musimy to jakoś przetrzymać. Nie można tracić nerwów. Zimna krew i opanowanie, to połowa zwycięstwa w tej walce, jaką nam przyszło stoczyć. A teraz idziemy na śniadanie. Znowu jestem piekielnie głodny. Pobyt w Pallanza służy mi niesamowicie pod tym względem.

Irena skierowała się ku drzwiom.

— Zaraz, zaraz, zaczekaj. — Zawołał za nią Jerzy.

Irena zatrzymała się i w tej chwili Jerzy objął ją ramionami, zasypując ją gorącemi pocałunkami. Irena nie mogła złapać oddechu, zaskoczona temi niespodziewanemi objawami uczucia. Nie mogła jednak powiedzieć, aby objawy te były jej niemiłe. Przytuliła się do Jerzego i całowała go lekkiemi, jak muśnięcie wiatru pocałunkami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Bendsburg i okolicy.

Aresztowanie paskarza.

W ubiegłym tygodniu na jednej z ulic w Bendsburg pojawiła się furmanka z zawartością kilkudziesięciu kilogramów nowych ziemniaków. Oczywiście przedewszystkiem otoczyli ją żydzi, którzy nie zwracając uwagi na wygórowaną cenę, rozchwytali towar. Cena wynosiła 2.— Rm. za jeden kilogram. Powiadomiona policja przybyła na miejsce, likwidując handel, a nieuczciwego sprzedawcę czeka rozprawa sądowa.

Schwytanie bezczelnego złodzieja.

W ubiegłym miesiącu w Bendsburg przy Talstrasse miała miejsce zuchwała kradzież, gdzie szajka złodziei w biały dzień kompletnie ogołociła mieszkanie. Ponieważ złodzieje operowali w dzień, przeto zwrócili na siebie uwagę sąsiadów, a nawet jednego z nich dokładnie zapamiętano, dzięki brakowi jednej ręki.

Otóż przed kilkoma dniami zauważono wymienionego osobnika i natychmiast zawiadomiono poszkodowaną, która udała się jego śladem. Doszedłszy do Sosnowiz, na roku Alte Poggenweg oddła sprawcę w ręce przechodzącego patrolu policyjnego. Złodziej, **wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do winy i został natychmiast aresztowany**. Ze względu na toczące się śledztwo, nazwisko złodzieja trzymane jest narazie w tajemnicy.

FATALNY UPADEK. W Bendsburg na kolonji Ksawera miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ 9-letni chłopiec nazwiskiem Krawczyk. Mianowicie zabawiał się on z rówieśnikami chodzeniem po drzewach i w pewnym momencie spadł ze znacznej wysokości na znajdujący się pod drzewem parkan. Upadek był tak fatalny, że doznał on zmiażdżenia podbródka i ogólnych obrażeń na całem ciele. Przewieziono go do szpitala w Bendsburg.

Siewierz

Odpust w Siewierzu.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Siewierzu doroczny odpust. Jak rok rocznie, tak i obecnie przybyła znaczna ilość mieszkańców wsi okolicznych, jak również licznie napłynęli wycieczkowicze. Historyczny kościółek siewierski zgromadził w swych pięciowiekowych murach pokaźną liczbę wiernych.

Nie obyło się oczywiście bez tradycyjnego nastroju nieodłącznych kramików odpustowych, zabaw, hałasu i gwaru. Odpust udał się znakomicie, pozostawiając miłe wspomnienie u wszystkich jego uczestników.

Oppeln

ŚMIERĆ KONDUKTORA. W pobliżu dworca kolejowego w Bankau niejaki Ryszard Matuschek, konduktor kolejowy usiłował przejść przez most kolejowy żelaznej konstrukcji. W tym momencie przejeżdżający pociąg uderzył go tak nieszczęśliwie, że Matuschek odrzucony został na barjerę mostu z taką siłą, że doznał bardzo ciężkich ogólnych obrażeń. Pomimo natychmiastowego przewiezienia go do szpitala i udzielenia pomocy lekarskiej, zmarł.

TRAGICZNA ŚMIERĆ DWOJGA DZIECI. W Ilnau powiat Oppeln wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 1½ rocznego chłopca Ewalda, syna Jana Langnera ,który pozostawiony bez opieki wpadł do kałuży przydrożnej i utonął. Wszelkie zabiegi, ażeby dziecko przywrócić do życia nie odniosły skutku.

Podobny wypadek wydarzył się w Heinrochsfelde powiat Oppeln. Dwuletnia Irena córka Jana Jacke wpadła do basenu i poniosła śmierć przez utonięcie.

Nowe oblicze naszych miast.

Wiele miast i miasteczek zmienia obecnie swe oblicze. Znikają szpetne rudery, obniżające estetyczny wygląd miasta i nadające mu swoiste piętno, znikają całe kwatery drewnianych chałup i różnego rodzaju przybudówek. Trudnoby było spotkać na zachodzie tyle niesamowicie powykrzywianych ze starości ruder, jak to widzieliśmy do niedawna u nas. Nie trzeba specjalnie podkreślać, że są one ponadto siedliskiem chorób zakaźnych ze względu na gnieżdżący się w nich brud i żydostwo. Stąd też dzielnice te idą przeważnie na pierwszy ogień przy przeprowadzaniu generalnych porządków.

Walka z brudem i niechlujstwem w posesjach zamieszkałych przez żydów jest bardzo ciężka, albowiem trzeba usuwać zaległości z przed kilkunastu lat, lecz mimo to, dzięki energicznej akcji zarządów miejskich, kwestja ta została pomyślnie rozwiązana. Oczywiście nie może być mowy, by w okresie wojennym można było przystąpić do robót zakrojonych na większą skalę i rozpocząć, dajmy na to, systematyczną modernizację naszych miast, przebudowując lub odbudowując całe osiedla.

Pomimo jednak takiego stanu, biorąc pod uwagę wykonane już prace, musimy przyznać, że **osiągnięte wyniki zasługują na pełne uznanie.** Przy unowocześnianiu miast zwrócono specjalną uwagę **na zieleńce**. Niedoceniona dotychczas rola zieleni w miastach ujemnie odbijała się na zdrowotności mieszkańców. Obecnie urbanista, projektujący nową sieć dróg miejskich, nowe osiedla, względnie poprawiający istniejące arterje, nie może pominąć w swych planach utworzenia zieleńców i parków, aczkolwiek natrafia nieraz na trudne do pokonania przeszkody.

Rozszerzając jezdnie, burząc mało wartościowe domy, usuwając rumowiska i gruzy, czy też stawiając szeregi nowych gmachów, urbanista zakłada w najbardziej nawet uczęszczanych miejscach skwery, kwietniki, zieleńce i aleje. Przy tej rekonstrukcji wyglądu miasta ze szczególnym pietyzmem odnosi się do nie tyle starych i potężnych, ile rozłożystych i pięknych drzew. Bujne, wyrastające niejako z kamiennego bruku drzewo, wnosi do swego otoczenia powiew świeżości wiejskiego pejzażu i nasuwa przechodzącemu człowiekowi weselsze, niż szara codzienność, refleksje. **Dlatego też nie wolno drzew niszczyć w zagorącym zapale reformatorskim**, a raczej otoczyć szczególną opieką i pielęgnacją, gdyż musimy pamiętać, że na miejsce starych drzew nie prędko wyrosną nowe do tych rozmiarów. A przecież **zieleń jest rezerwuarem zdrowia miejskiej ludności**. To też tej zieleni powinno być jak najwięcej w naszych miastach i miasteczkach, bowiem nietylko estetyczne szyldy i odświeżone fasady domów, nietylko czysto utrzymane jezdnie i chodniki, ale piękne ogródki przed domami, skwery i zieleńce, ukwiecone balkony i aleje drzew przy ulicach składają się na piękny i miły wygląd miasta.

Z Sosnowitz i okolicy.

Za tajny ubój.

Przed sądem Grodzkim w Sosnowitz odpowiadał niejaki Bronisław M. z Sosnowitz za przestępstwo przeciwko ustawie o gospodarce wojennej. Mianowicie oskarżony dokonał uboju wieprza i sprzedaży nielegalnej mięsa. **Sąd skazał go na jeden miesiąc więzienia i zapłacenie 100.— Rm grzywny.**

DYŻURY NA OGRÓDKACH DZIAŁKOWYCH. Na ogródkach działkowych w Sosnowitz zostały ustanowione dyżury — mające na celu zwalczanie złodziei i szkodników. Do sprawowania dyżurów zobowiązani są wszyscy działkowcy w kolejności zgóry wyznaczanej.

Z Dombrowy

POTŁUCZONY PRZEZ OBERWANY WĘGIEL. W jednej z kopalń dombrowskich uległ wypadkowi przy pracy górnik nazwiskiem Adamczyk Stanisław lat 53. Mianowicie osunęła się większa bryła węgla, zasypując go zupełnie. Tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności wypadek powyższy skończył się na ogólnem potłuczeniu. Adamczyka. Adamczyka, którego w stanie nie budzącym obaw o życie wyciągnięto z pod zwału węgla, odtransportowano do szpitala w Dombrowie.

PRZECIĄŁ SOBIE BLACHĄ ŻYŁY. W jednej z miejscowych hut zajęty pracą przy blachach robotnik nazwiskiem Wolski Andrzej lat 54, wskutek własnej nieostrożności skaleczył sobie przesuwaną blachą prawe przedudzie, doznając niebezpiecznego przecięcia żyły. Rana okazała się tak poważna, że Wolskiego trzeba było odtransportować do szpitala w Dombrowie.

WYPADEK NA KOPALNI. Ostatnio na jednej z kopalń uległ wypadkowi 25-letni robotnik nazwiskiem Godek Bogusław. — Mianowicie na zajętego w podziemiach pracą spadł ze stropu węgiel, w konsekwencji czego nieszczęśliwy doznał prócz szeregu poważnych obrażeń ogólnych szczególnie skomplikowanego złamania obojczyka oraz niebezpiecznych ran głowy. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala św. Barbary w Dombrowie.

Ilkenau (Olkusz)

Walka ze złodziejami i szkodnikami polnymi.

Od dłuższego czasu coraz częściej słyszy się skargi na złodziei i szkodników polnych, którzy szczególnie na terenie powiatu Ilkenau dopuszczają się w karygodny sposób niszczenia i kradzieży na polach i łąkach. Ostatnio więc władze wydały odpowiednie zarządzenia, nawołując ludność do współudziału w walce z przestępczymi elementami.

W wypadku stwierdzenia szkody lub kradzieży, należy natychmiast zawiadomić odpowiednie władze podając nazwisko szkodnika, świadków i jakość szkody. — Szkodnicy zostaną surowo ukarani a ich nazwiska poda się do wiadomości publicznej.

Strzemieszyce

Wielkie strzyżenie owiec.

Ostatnio gmina Strzemieszyce zakupiła większą ilość owiec, wykorzystując dobrą konjunkturę w tym kierunku. W tych dniach też odbyło się pierwsze strzyżenie 256 owiec wykonane przez śledem Węglerek, które zgromadziło cały szereg osób bezpośrednio zainteresowanych.

Postrzyżyny trwały półtora dnia i były bardzo zręcznie wykonane przez sprowadzone umyślnie i wypraktykowane w tej dziedzinie Węgierki. Zaznaczyć należy, że obecnie strzyżenie owiec było pierwszem na terenie powiatu Bendsburg, mimo to jednak dało doskonałe wyniki. Na przyszłość zostanie ustanowiony dla owczarni w Strzemieszycach jeden pasterz specjalista, jak również sprowadzona będzie z Beskidów cała rodzina pasterska, specjalnie wypraktykowana w dziedzinie hodowli owiec, która zajmie się prowadzeniem nowozałożonej owczarni.

Gleiwitz

ŚMIERĆ SKUTKIEM UTONIĘCIA. Jan Kotas, urodzony 11 listopada 1920 roku w Kubilitz, powiat Pless, utonął podczas kąpieli w stawie w Laband w cegielni hrabiego von Welczekschen. Należy przypuszczać, iż ofiara niefortunnej kąpieli nie umiała pływać.

Zagórze

CHODNIK NA HAUPSTRASSE. Zarząd Gminy Zagórze przystąpił do budowy nowych chodników na Hauptstrasse. Wprawdzie istniał tu już chodnik żwirowy starannie uwalcowany, jednak okazał się niedostateczny ze względu na wielkie nasilenie ruchu; obecny chodnik zbudowany jest z trwałych płyt betonowych.

SKRZYNKA POCZTOWA.

Pan K. M. z Warthenau. Niestety w sprawie. poruszonej przez Pana, nie jesteśmy w stanie udzielić Panu bliższych informacji. Kompetentny tu może być jedynie Urząd Pracy, do którego też radzimy się Panu zwrócić.

Czytelnik z Sosnowitz. W miarę możności postaramy się zadośćuczynić Pańskiej prośbie. Artykuły, o których Pan wspomina, były już kilkakrotnie drukowane na łamach naszego pisma. Postaramy się w dalszym ciągu mieć na uwadze poruszoną przez Pana sprawę, aby wreszcie zapewnić spokój, potrzebny tak bardzo do wypoczynku po pracy.

Pan B. M. (nazwisko i adres nieczytelne). O ile chciałby Pan zasięgnąć rady za pośrednictwem naszej skrzynki porad, prosimy o napisanie listu względnie o osobiste przybycie w godzinach przyjęć, to jest między godz. 17-tą a 18-tą. W inny sposób załatwienie sprawy jest wykluczone.

Korektor i Niemiec. W sprawie, poruszonej przez Pana, prosimy zwrócić się do Izby Rzemieślniczej (Handwerkskammer) w Sosnowitz, która wskaże Panu miejsce zakupu potrzebnych mu surowców.

Sosnowitz, podpis nieczytelny. Na zapytanie Pana, zawarte w skierowanym do nas liście, komunikujemy, że potrzebnych informacji zasięgnie Pan w Głównem Biurze Wpisowem na Narodowościową Listę Niemiecką (Volksliste) w Sosnowitz, Myslowitzer Strasse 3 (Stadtsparkasse).

Pan Tadeusz R. z Zagórza. W sprawie poruszonego przez Pana kącika filatelistycznego komunikujemy, że niestety wobec znacznej ilości nagromadzonego w tej dziedzinie materjału z usług Jego nie będziemy mogli narazie skorzystać.

Naczelny redaktor: L. K. Balscher. Redaktor odpow.: G Anrel Machura. Redakcja: Sosnowitz, Myslowitzer Strasse 5a, Postschliessfach 199, Telefon: 625-78. Administracja: Ernst Kublow, Sosnowitz O/S., Hauptstrasse 15, telefon 624-63, Oddziały: Sosnowitz, Hauptstr. 14, tel. 624-63; Bendsburg, Kattowitzer Strasse 16, tel. 716-79; Dombrowa, Rathausstr. 2; Warthenau, Adolf-Hitler-Str. 8, tel. 108.

BUDNIK

Zapadał letni, ukojny zmierzch. Liljowe akordy blasków otulały już ziemię miękkiemi skrzydłami, hen z pól i jezior wzbijały się ku niebu opary mgieł siniawych, przetykanych złotawemi nićmi, niby brabanckie koronki.

W budce dróżnika stacji Dorożany-Małe wisiała cisza i mrok. Tylko stłumiony poszept starego zegara plątał się po izdebce jakiemś zetlałem echem.

Na progu w wytartym, szarym surducie siedział o pooranej zmarszczkami twarzy mężczyzna. Jego siwo-błękitne oczy błądziły po ciągnących się w przestrzeń polach i łanach, na ustach wąskich, lekko wygiętych, taił się nieodgadniony wyraz. Ostatnie promienie słońca nasycały już obłoki oparów aksamitnym różem, gdzieś od wsi leciał śpiew dzwonów „Na Anioł Pański“, od pól dobiegł głos derkacza terkliwy, w powietrzu monotonnie drgały żabie chóry.

Budnik rzucił okiem na zegar. Zczerniała zardzewiała wskazówka tkwiła na liczbie VII.

Wstał ciężko i wszedł do izdebki. W szarym półmroku połyskiwało matowem lśnieniem ogromne pudło fortepianu. Obok na półce stały bogato oprawne w skórę tomy nut.

Spojrzał miłośnie na instrument — wziął ze stołu czerwoną chorągiewkę i utkwił przed budką.

Cisza — — —

Zegar wystukał kwandrans. Zardzewiałe strzałki wlokły się wolno wokół, ale przestrzeń milczała. Jak codzień, jak zawsze, od miesiąca, od lat po raz pierwszy do uszu jego doleciał znajomy rytm kół ekspresu.

Przestrzeń milczała — — —

Już ziemię poczęła otulać czerń, w bezkresie niebos roztliły się pierwsze gwiazdy, tam z pól i jezior spływały ciche poszepty nocy.

Budnik stacyjki Dorożewa - Małe zeszedł ze stanowiska. A przestrzeń ziała dalej czernią.

Pustka — — —

Nic — — —

Naraz we mgle, na tle granatu nieba zamajaczył jakiś słaniający się cień. Załopotał wzniesionemi ramionami i runął bezwładnie na ziemię.

Pośród zgniecionych kłosów leżało skurczone ciało, z ramion sączyła się wązka struga krwi.

— — — — — — — — — —

— — — — — — — — — —

— Dziękuję! Z całego serca dziękuję! Uratowaliście mi życie! — głowa chorej uniosła się z nad poduszki.

Przyjrzała się bacznie twarzy pochylonego nad nią mężczyzny. Potem oczy jej potoczyły się po izdebce, dotknęły pobielanych wapnem ścian — zamglone, zgaszone, przesunęły się w kąt i nagle nabrały blasku.

— Przepraszam! Kim pan jest?! Ten fortepian... Czy, czy to przypadkiem nie halucynacja?

— Et! Głupstwo! Dostałem ze dworu na przechowanie... — rzekł wymijająco.

Źrenice chorej wpiły się weń z uporem.

— Na przechowanie? — powtórzyła bezdźwięcznie.

— Iii! Co się tam pani będzie zastanawiała! Grunt, że już lepiej, że zdrowa! — prawił, tylko usta drgały mu jakoś dziwnie.

— Ot! Niedługo pani wstanie i znów pójdzie w świat! — ton smutku brzmiał w jego głosie.

Policzki chorej zwolna rumieniły się. Usiadła na łóżku.

— A pan wie skąd ja jestem? — zapytała ciekawie, patrząc mu w oczy, bystro.

— Ta niby coś wiem — skinął głową — hrabina, czy jak tam...

Przyczajonem ukradkowem spojrzeniem obrzucił jej długie rasowe ręce. Potem popatrzył na swoje zgrubiałe paluchy i ledwo dostrzegalny uśmiech przewinął się po jego twarzy.

Chora pchnęła weń ostrą błyskawicę oczu.

— Ja wam się, moi drodzy, odwdzięczę, wezmę do siebie, zrobię ogrodnikiem.

— Eee! Zbytek łaski, pani hrabino — burknął z za sumiastych wąsów. Ja już chyba zostanę budnikiem! Na zawsze! Do śmierci! Moja panienko.

— — — — — — — — —

Przed stacyjką Dorożany Małe zatrzymała się stukonna sportowa maszyna. Wyskoczył z niej zgrabny, elegancki młodzieniec i wbiegł do wnętrza.

— Nina! — okrzyk radości buchnął z jego piersi. Jak bardzo jestem szczęśliwy. Zdrowa!!!

Budnik tkwił w kącie skulony, zmalały i patrzył zamglonemi oczyma za okna.

— Widzisz, ten poczciwy człeczyna wyratował mię z katastrofy — mówiła szybko, wskazując na stojącego we drzwiach dróżnika.

— No, ale dziękuję i dowidzenia wam! — krzyknęła, wciskając mu w rękę stuzłotowy banknot.

Wyszli...

Wtedy on podszedł cichemi, kociemi krokami do fortepianu i otwarł pokrywę.

I naraz za okna wyleciała głęboka, cudowna melodja. Nabrała mocy, wyrznęła w przestrzeń, rozbrzmiała wspaniałemi akordami.

Kobieta drgnęła...

— Słyszysz!! To kompozycja Pawła Żmidy, której nikt prócz niego nie umiał zagrać. Oczy jej zaszły mgłą. Na ustach młodzieńca zaigrał ironiczny uśmieszek.

— Jeszcze go nie zapomniałaś — mruknął niechętnie — chociaż odmówiłaś mu ręki.

— Widzisz! — wybuchnęła kobieta — to był największy błąd mojego życia. Zwichnęłam mu karjerę — tragiczna nuta zabrzmiała w jej głosie.

— Tak, przezemnie odszedł, zarzucił sławę, przepadł bez wieści.

Nagły błysk myśli przeciął jej mózg.

Tony muzyki wibrowały w przestrzeni, szalały bajecznem echem, śpiewały pienia miłości i wzlotów na cześć jej jedynej, ubóstwianej, świętej.

Wpadła do izby.

— Kim pan jest?!

— Pawłem Żmido, budnikiem — burknął, unosząc głowę z nad fortepianu.

Jerzy Eglicz.